

Ks. Teofil Długosz, Kraków

## W 500-LECIE URODZIN ŚW. KAZIMIERZA

Św. Kazimierz, który urodził się 500 lat temu, 3. 10. 1458 r., nie jest w naszym społeczeństwie drugiej połowy XV. w. jedyną postacią, chodzącą w aureoli świętości. Druga połowa XV. w. u nas wslawia się niejedną osobistością, do której modlimy się i do której odprawia się Msza św.

Obok św. Kazimierza zm. 4. 3. 1484 r. żyje wówczas Jan Kanty, zm. 1473 r.

Szymon z Lipnicy zm. 1482 r., Jan z Dukli zm. 1484 r. Władysław z Gielniowa zm. 1503. Z opinią świętobliwych, którzy odbierają cześć jak święci, byli Izajasz Boner + 1471. Stanisław Kazimierczyk zm. 1489 r., Michał Giedroyć zm. 1485 r.

Ta stosunkowo wielka liczba świętych w drugiej połowie XV w. przywodzi na pamięć naszych świętych z pierwszej połowy XIII w.: bł. Czesław zm. 1242, r., św. Jacek zm. 1257 r., bł. Bronisława zm. 1259 r., św. Jadwiga zm. 1243 r., bł. Salomea zm. 1241 r., bł. Kinga zm. 1292 r., bł. Jolanta zm. 1298 r., bł. bł. Męczennicy sandomierscy ponieśli śmierć w 1260 r.

Te dwie grupy świętych łączą się z przyjściem do Polski Franciszkanów i Dominikanów tuż po ich powstaniu; mieli więc silne tchnienie świętości swych założycieli, jak niektórzy nasi święci XV w. łączą się ze św. Franciszkiem przez św. Bernardyna i św. Jana Kapistrana, który działał w Polsce. Powyższe fakty mają swój wpływ, nie wolno zapominać o działaniu łaski, ale to wszystko nie stworzyło świętych, do świętości potrzebny był odpowiedni wybór i trwanie przy wyborze powziętym nawidok świętych zakonodawców.

Wybór zależy od upodobań, od kierunku dążeń, od nastawienia energii człowieka.

Kierunek dążeń, które tkwią w społeczeństwie jakiejś epoki, przejawia się nie tylko w liczbie świętych, ale równocześnie w podejmowaniu zadań ważnych, choć trudnych. Społeczeństwo połowy XIII w. podejmuje walkę w obronie języka polskiego, w obronie polskości. Dekrety synodów domagają się znajomości języka polskiego u nauczycieli w szkole. Podobnie następnie podejmie zadania zjednoczenia ziem polskich i odzyskania korony, która zabłyśnie na głowie Łokietka w 1319 roku.

Niejedno zadanie podjął i wiek XV, nie tylko polityczne, ale i kulturalne. Toczą się procesy informacyjne w sprawie kanonizacji niejednego Polaka czy Polki, których życie przypada na połowę wieku XIX, czy drugą połowę i początek XX w. Jakże wiele zadań przeprowadziło to pokolenie w zakresie literatury, malarstwa, nauki, czy dla rozwoju życia narodu możliwie w każdym kierunku!

Osiągnięcia nasze na przestrzeni wieków nie mogą się równać z osiągnięciami innych narodów, a więc z podejmowaniem zadań przez ich energię myśli i woli. Mają one znaczenie, jak zwykło się mówić, międzynarodowe. Wielkie posiadłości zamorskie mają kraje, z których wyszli i założyciele wielkich zakonów. Zakony te urokiem swej wartości znalazły wstęp w całym świecie: Benedyktyni, Benedykt, Italia, Cystersi, Bernard, Francja, Franciszkanie z św. Franciszkiem z Asyżu, obok którego staje Dante Florentczyk i Krzysztof Kolumb, za św. Dominikiem wychodzą z Hiszpanii inni twórcy wielkich zakonów: św. Ignacy Loyola, św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Jezusa.

Italia i Francja — ojczyzna wielkich zakonodawców tworzy wczesnie liczne uniwersytety. Za pierwszymi powstają szybko liczne nowe i do połowy XV w. ma ich Italia 14, Francja 11, Hiszpania do r. 1500 ma 7 uniwersytetów. Nie wszystkie one mają znaczenie światowe, to prawda, ale wszystkie stanowią ogniska życia umysłowego.

Polska ma jeden od 1364 r. I ten jeden walczy z całą zaciekłością, aby być jedynym na ogromnych obszarach polskolitewsko-ruskich. Nie możemy się równać co do osiągnięć z innymi narodami. Trudno i darmo. Megalomania nie jest

dobrym doradcą. Jednostki, które zabłysły, nie zastąpią instytucyj stale działających. Takie jednostki, którymi się chlubilimy, żyły w XV w. i było ich dość dużo. Jedną z nich to św. Kazimierz.

Szczegółów z jego życia, które by nam powiedziały coś więcej o świętym Jagiellończyku, jest strasznie mało. Wyprawa jego po koronę węgierską w 1471 r. nie ma nic wspólnego z jego osobą: Królewicz Kazimierz miał wtedy 13 lat, a starania o koronę węgierską i czeską to plany ojca. Toteż gdy w latach późniejszych zastępował ojca w Wilnie nie mógł wyjść poza instrukcje jego dane dostojnikom. Kazimierz łagodził Litwinów tym, że mieli w Wilnie następcę tronu, syna monarchy. Wiadomości kronikarzy są bardzo pochlebne, jednak ogólnikowe, schematyczne. Wymieniają te przymioty, które występują w życiu każdego świętego: pobożność, dobroć, łagodność, miłosierdzie, wstydlivość, czystość. Wszystko to są wielkie wartości, tym bardziej, iż występują w życiu młodego człowieka, który miał aż nadto sposobności, aby postępować inaczej. Usłużni zawsze by się znaleźli, aby ułatwić mu życie inne, aniżeli to, które prowadził. O życiu świątobliwym św. Kazimierza mówi nam mir, jakim się cieszył i szukanie po śmierci jego orędownictwa u Boga.

Świętości nie można ukryć. Świętość ma ogromny urok. Ludzie tęsknią, są spragnieni świętości, stąd tak łatwo zwieść ich pozorami. O kimś, zdawało się, że nikt nie wiedział, bo nie było oficjalnych o nim wzmianek. Następuje śmierć takiego człowieka. Pogrzeb jego mówi, jak wielu go znało, bo na pogrzeb wylegają tłumy. Takim był np. Franciszek Majone, zmarły w 1874 r. w Neapolu, w 34 roku życia. Nie umiał czytać ani pisać, 17 lat spędził w przytułku dla nieuleczalnie chorych, mając złamaną nogę przy angielskiej chorobie, a kości nie chciały się zrastać. Na pogrzeb tego człowieka wyległy tłumy. Dlaczego? Jego łoże było kazalnica bez słów, z której wielu, bardzo wielu nawrócił swą cierpliwością i żarliwą modlitwą. Nikt nie słyszał skargi z jego ust, choć każda zmiana opatrunków nie obywatła się bez wielkiego bólu. Zdumiewające jest wyczucie ludzi, gdzie jest świętość.

Musiało i życie św. Kazimierza budzić podziw, bo zaraz po śmierci przejawia się dla niego powszechna cześć i zaraz po śmierci uciekają się ludzie do jego wstawiennictwa. Ufność w jego wstawiennictwo rośnie, zatacza coraz szersze kręgi, dochodzi bardzo daleko.

Ta cześć jest podstawą do starań u Stolicy Apostolskiej o jego kanonizację. Niejasno przedstawia się sprawa kanonizacji św. Kazimierza przez papieża Leona X w r. 1520. Klemens VIII zatwierdził kult św. Kazimierza w 1602 r. i od tej daty wchodzi jego kult jako świętego na normalne tory. Dniem uroczystości św. Kazimierza staje się 4 marca, dzień jego śmierci — urodzin.

Trumnę z ciałem świętego królewicza umieszczono początkowo w katedrze wileńskiej w kaplicy Gasztołdów. Zygmunt III zaczął budować dla niego osobną kaplicę. Dokończył budowę Władysław IV. Współcześni pełni byli zachwytów dla arcyzmu, który ją cechował i dla pieczołowitości królów dla jej uświetnienia.

Biskupi wileńscy w swych sprawozdaniach-relacjach, przesyłanych obowiązkowo do Rzymu co 4 lata, przy opisie katedry zajmują się kaplicą i kultem św. Kazimierza.

Biskup wileński Benedykt Woyna pisze w swej relacji z 1609 r. w ten sposób: <sup>1)</sup>

Katedra posiada ciało św. Kazimierza, sławnego wyznawcy, patrona W. Księstwa Litewskiego, który jest sławny przez liczne cuda; pielgrzymują do niego ludzie z dalekich i bardzo odległych stron wiedzeni ślubem i czcią. Kanonizował go Papież Leon X a Klemens VIII pozwolił nadto, ażeby uroczyscie obchodzono jego święto w dniu 4 marca w całym Królestwie Polskim jako zdwojone — duplex. — I tak się obchodzi.

<sup>1)</sup> Archiwum Kongregacji Concilii. Teka wileńska. Relacja Benedykta Woyna 1609. s. 4: Habet etiam haec cathedralis ecclesia corpus S. Casimiri incliti confessoris et Magni Ducatus Lithuaniae Patroni... innumeris plane clarum miraculis a populis longinquis ex remotissimis patribus voti et devotionis causa inuisitur. Est canonisatus a Leone Papa decimo, a Clemente vero octavo felicit recordationis iniunctum, ut per totam provinciam Regni Poloniae sub duplici officio dies festus ipsi dicatur 4 Martii celebraretur et celebratur.

W 1614 r. pisał tenże Benedykt Woyna, że do grobu Kazimierza w katedrze wileńskiej jest zewsząd bardzo liczny napływ wiernych; podaje króciutki życiorys świętego i podkreśla, że po śmierci 1483 r. zaczął zaraz wslawiać się wielkimi cudami.

W 1635 r. donosi biskup wileński Abraham Woyna, że kaplica marmurowa św. Kazimierza jest na ukończeniu i że do niej będzie przeniesione ciało świętego z kaplicy Gasztołdów, gdy tylko będzie gotowa. Równocześnie prosi, aby uroczystość św. Kazimierza można było obchodzić z oktawą. Uzasadnia swą prośbę tym, że św. Kazimierz wielokrotnie sprawił swoją pomocą i modłami, że wynik różnych wojen był pomyślny.

W relacji z 1639 r. prosi biskup wileński Abraham Woyna Stolicę Apostolską, aby uroczystość św. Kazimierza i w Koronie można było obchodzić z oktawą, dodając, że i król wnosi o to w swych listach do Stolicy Apostolskiej. Zawiadamia też, iż kaplica św. Kazimierza w katedrze wileńskiej jest już skończona. Późniejsze relacje podkreślają przy opisie katedry artystyczną stronę kaplicy św. Kazimierza, że walczy ona o prym z innymi europejskimi tego rodzaju budowlami. Mówią o kazalnicy w kaplicy św. Kazimierza, z której mówi się kazania w czasie oktawy.

Fakt, że diecezja wileńska nie urządziła po dekrete Klemensa VIII żadnych uroczystych nabożeństw, świadczy, że kanonizacja Leona X weszła tam w życie. Pokolenie lat 30 XVII w. nie przyjęłoby tego faktu bez uroczystości, jeśli Smoleńsk obchodził uroczyste kanonizację św. Ignacego i św. Franciszka Ksawerego w 1622 r. z łukami triumfalnymi, dekoracjami, iluminacją rynku i ulic, ogniami sztucznymi, wojskami pieszymi i konnymi, salwami armatnimi i orkiestrami. W 1623 r.

---

\* L. c. Relacja Abrahama Woyny r. 1635, s. 4: *Exstruitur et penitus exstructa est elegantissimo et artificissimo opere capella marmorea sancto Casimiro Patrono nostro, cuius corpus canonisatione per acta hucusque honorifice in capella dicta Gastoldiana miraculis in dies corruscantibus requiescit... Quoniam vero sancti huius tutelariorum nostrorum precibus et auxilio multoties exercituum conflictus in diversis bellis feliciter cessit.*

otwarli Jezuici Kolegium w Smoleńsku, w którym dochodziła liczba uczniów w 1646 r. do 700<sup>3)</sup>.

O czci dla św. Kazimierza mówią nam i statuty synodalne i tak synod prowincjonalny z 1607 r. uchwała, by uroczystość św. Kazimierza obchodzić 4 marca, a synod z 1621 r. postanawia, aby 4 marca był świętem obowiązującym, de praecepto, w całej Polsce, aby w to święto głoszone kazania o cnotach i życiu św. Kazimierza. Synod podaje też powody, dla których powinien być 4 marca obowiązującym świętem.

Gdy dzień św. Kazimierza stał się świętem obowiązującym na podstawie uchwały synodu prowincjonalnego w 1621 r., zwiększyła się ilość dzieci, którym nadano na chrzcie imię Kazimierza. Na Podhalu np. pierwszym Kazimierzem był syn Piotra Gąsienicy z Maruszyny, ochrzczony 18. 2. 1635 r., drugim ochrzczonym 3/3 1635 był syn Stanisława Wyszyska z Leśnicy. Od roku 1619 do 1648 (pierwszy tom metryk urodzonych) nadano 8 chłopcom imię św. Kazimierza w miejscowościach na południe od Nowego Targu. Żadnemu ojcu nie było na imię Kazimierz. Chrzczeni byli 2, 3, 4 marca lub pod koniec lutego, więc według ówczesnej praktyki nadanie imienia św. Kazimierza łączyło się z jego świętem w dniu 4 marca. Od 1650 r. do 1702 nadano w tych miejscowościach 71 chłopcom imię Kazimierz, co stanowiło 3,5% imion nadanych chłopcom w tych latach. Ochrzczono 1886 chłopców, w tym 72 Krzysztofów, 113 Stanisławów, 246 Wojciechów, 261 Janów. W latach 1683—1689 w parafii Rabka wynosił procent chłopców, którym nadano imię Kazimierz prawie tyle, co na południe od N. Targu, bo 3% przy 399 chłopcach. Krzysztofów było tam 2%, Stanisławów 2%, Wojciechów 4%; 15, 10, 10, 19 sumarycznie. Można uważać, że wpływ uchwały synodu prowincjonalnego z r. 1621 był znaczny. Cyfry z tych terenów podano dla ilustracji, z innych okolic nie mam szczegółów, które by mówiły, odkąd i w jakiej mierze zaczęto nadawać imię św. Kazimierza nowonarodzonym chłopcom.

<sup>3)</sup> Por. Ks. T. Długosz, Dzieje diecezji smoleńskiej, s. 17.

<sup>4)</sup> Konstytucje synodalne arcyb. Wężyka 1630. Synod prowinc. 1621 pag. E 2<sup>vo</sup>.

Cześć dla świętych przejawia się nie tylko w wybieraniu dzieciom ulubionego świętego jako patrona, ale także odzwierciedla się w ilości kościołów pod wezwaniem ulubionego świętego. Jako przykład może służyć ilość kościołów na ziemiach polskich pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus do wybuchu wojny. Nabożeństwo do „Małej“ Świętej, kanonizowanej w 1925 r., znalazło swój wyraz i w obiorze jej na patronkę kościoła. Od 1925 r. do 1939 r. — 14 lat, choć nie ma zestawień kościołów ze wszystkich diecezji 1939 r., 25 kościołów nosi jej imię. A przecież w tym czasie nie budowano znów tak wiele nowych kościołów.

A jak przejawiało się nabożeństwo do św. Kazimierza w obiorze go na tytuł kościoła, na patrona? Pierwszym kościołem pod wezwaniem św. Kazimierza, to kościół, wybudowany w Wilnie dla Jezuitów przez kardynała Karola Ferdynanda Wazę, syna Zygmunta III. biskupa płockiego w r. 1604 tuż po dekreście Klemensa VIII z 1602, zezwalającym że można czcić św. Kazimierza w całej Polsce. W 1832 r. zajęli ten kościół schizmatycy. Św. Kazimierz odzyskał go w roku 1918. Później powstają kościoły pod wezwaniem św. Kazimierza w różnych diecezjach. W 1939 r. było ich 41.

W granicach obecnej Polski ma 21 kościołów. Także Polacy nadali swemu kościołowi tytuł św. Kazimierza w Nowomiłkajewsku koło Tomska w 1097 r. czy w Riaźnie w 1819 r.

Są diecezje, w których św. Kazimierz nie ma żadnego kościoła a to; wrocławska, katowicka, pelplińska, kielecka, sandomierska, przemyska, podlaska, płocka, krakowska, częstochowska, poznańska mają po trzy, warszawska 5, ogółem w Polsce Ludowej jest 21 kościołów pod wezwaniem św. Kazimierza. W Polsce centralnej i zachodniej nie powstało tyle kościołów św. Kazimierza od r. 1602 do 1939 ile powstało kościołów pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus od r. 1925 do 1939.

Niektóre schematyzmy diecezjalne podają, jakie odpusty obchodzą poszczególne parafie. Otóż diecezja częstochowska, która ma trzy kościoły pod wezwaniem św. Kazimierza, w żadnym z nich nie ma odpustu na św. Kazimierza, poznańska 3, odpust w jednym, gnieźnieńska 2, odpust w jednym.

A jak odpust jest przejawem kultu, to świadczy fakt, że np. w płockiej są cztery kościoły św. Józefa a odpust jest w 14, w gnieźnieńskiej 7, odpust w 18, a w częstochowskiej 5, odpust w 13.

Z religijnego punktu widzenia nie można mieć żadnych zastrzeżeń, jakiemu świętemu ofiarują wierni nowo wybudowany kościół; mają pod tym względem zupełną swobodę. Ale czasem słyszy się głosy, że dlatego np. Włosi mają wielu świętych, że są Włochami, że Stolica Apostolska jest w Rzymie, iż papieże od dawna są Włochami. Ale to już nie Watykanu wina, że św. Jan Kanty ma tylko trzy kościoły na ziemiach polskich; 2 w kieleckiej, a 1 w płockiej, że św. Kazimierzowi tak mało dedykowano kościołów na przestrzeni przeszło 300 lat.

Po roku 1602 było aż nadto wiele sposobności, aby więcej kościołom nadać tytuł św. Kazimierza; po roku 1602 fundowano wiele klasztorów a więc i kościołów. W XVII w. powstało ponad 300 fundacji różnych zakonów, a w XVIII w. ponad 160, więc od kanonizacji św. Kazimierza z 1602 r. do końca Rzeczypospolitej bez mała 500 nowych klasztorów i kościołów, nie licząc żeńskich. A na te 41 kościołów pod wezwaniem św. Kazimierza składają się i kościoły poświęcone mu w XIX i XX w.

Św. Kazimierz zmarł, mając 25 lat. Jego zachowanie zwracało na siebie uwagę otoczenia od młodości, ale wprawiało w podziw, gdy dorastając, gdy mając lat 20, 22, 24, 25 zawsze był wzorowym chrześcijaninem. Świadczyła o tym jego modlitwa; tyle objawiało się w jego postaci i ułożeniu przy modlitwie skupienia, czci dla Boga i uwielbienia. Za taką modlitwą szła dobroć, życzliwość dla ludzi, współczucie z ich niedolą i czystość. A młody królewicz, będąc w latach dojrzałych, aż nadto miał okazji, aby pofolgować zmysłom. Nie potrzebował jej szukać, nie potrzebował zdobywać. Losy jego brata Aleksandra aż nadto potwierdzają te możliwości. Św. Kazimierz patrzył zawsze na wszystko oczyma chrześcijanina i widział zawsze we wszystkim to, co chrześcijanin widzieć powinien. Zasady chrześcijańskie były mu drogą, był z nimi związany z całym przekonaniem. A już o jego charakterze, o jego sta-



łości, o jego konsekwencji i męstwie świadczy jego postępowanie.

Przez to urastał w oczach najbliższych i wszystkich, którzy patrzyli na jego życie, na ogromną wielkość. Podziw, zachwyt, najbliższych życiem królewicza szedł między ludzi, bo to, co działo się na dworze, zawsze wszystkich interesowało. A gdy przysły cuda za jego wstawiennictwem, gdy już był u Boga, sława jego świętości zataczała coraz szersze kręgi, stąd i pielgrzymki do jego grobu z coraz dalszych stron.

Kraków

Ks. TEOFIL DŁUGOSZ